

j. O 'prawdziwej wierze'

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

A zatem, jeśli nie mogę uwierzyć /albo nie potrafię/, w żaden z funkcjonujących w naszej religii wizerunków Boga /najbliższy mojemu światopoglądowi jest buddyzm hinajana/ — a sędzę, iż powody tej „niewiary” /czyli te wszystkie swoje wątpliwości/ wyraziłem dostatecznie przekonująco - należałoby w tym miejscu postawić sobie następujące pytanie: -"Jaka jest więc ta *właściwa wiara* w naszego Boga ?".

Dotąd uważałem, że właściwa wiara to taka, która ma oparcie i potwierdzenie w rozumie; bo to jej daje prawdziwą siłę. Zasada jest prosta: aby *uwierzyć* trzeba *wpierw zrozumieć*. Co więcej: uważam, iż tylko taka wiara jest coś warta, która wychodzi zwycięsko z konfrontacji z analitycznym i logicznym osądem rozumu. Wiara, którą trzeba chronić przed logiczną myślą i racjonalnym umysłem, nie jest warta „funta kłaków” ! /jak mawiała moja babcia/. Nie dopuszczam także ani przez chwilę myśli, iż Bóg miałby mieć za złe człowiekowi /a co jakże często próbuje nam się wmówić !/, że korzysta on z tego organu, który go różni od zwierząt, i właśnie który czyni go człowiekiem /"życiową misją człowieka jest także nieustannie i niezmiennie zastępować przekonania nieuzasadnione przekonaniem uzasadnionym" -jak stwierdził nie od rzeczy pewien psychiatra/, oraz, że życzyłby On sobie, aby człowiek poniechał rozumnej myśli z jej największym sprzymierzeńcem: wątpliwościami - na rzecz ślepej bezrozumnej wiary.

Takie przypuszczenie byłoby zaiste żałościwie głupie i uciążliwe wielkości Boga. On: Stwórca całego Wszechświata, względem którego jesteśmy tylko nic nie znaczącym pyłkiem, odrobiną materii błędzącej w nieskończonej pustce kosmosu — miałby się bać myślącego człowieka ?! Absurd ! Siłę wiary można poznać tylko wtedy, kiedy nie boi się ona ataków. Cóż jest warta wiara, świadomie chroniona przed „złem” odmiennej myśli ? Według mnie na tym powinna polegać *właściwość wiary*, i to każdej wiary, a już tej w szczególności !

Gdy tymczasem — jeśli chodzi o wiarę w Boga /albo generalnie religijną/, rzecz ma się zgoła odmiennie; właściwa wiara w Niego, to wiara ślepa i bezrozumna. A że się nie mylę w swoim osądzie, przytoczę orzeczenie Soboru, dotyczące tego problemu. Wpierw jednak przypomnę to, które na początku posłużyło mi, jako jedna z zachęt ze strony Kościoła, do wejścia na tę drogę rozumowego poznania Boga i podążania nią aż do skutku. Oto fragment orzeczenia

Soboru

Wat.I:

- "Nie tylko wiara, i rozum między sobą nie są sprzeczne; przeciwnie - niosą sobie wzajemną pomoc /.../ wiara zaś rozum wyzwala, od błędów, strzeże go i poucza go na różny sposób" /na powyższym przykładzie widać najlepiej, w jaki sposób miałyby się odbywać to „rozumowe” poznanie Boga/. Jednak po upływie stulecia, Sobór Wat.II ujął to tak: -"Św. Sobór *podejmując* to czego uczył Sobór Wat.I, głosi, że istnieje *dwojaki, różny porządek poznania: mianowicie wiary i rozumu*". /No proszę ! Bardzo interesujące „podjęcie” tematu !/.

Co prawda:, zawsze wydawało mi się, iż nie można oddzielić wiary od rozumu, jak nie można oddzielić ostrości spojrzenia od oka, lub uśmiechu od ust /chyba, że jest się kotem Alicji z Krainy Czarów/, ponieważ jest ona jednym ze stanów naszego umysłu; mianowicie brakiem całkowitej pewności /w przeciwnym wypadku — po prostu się *wie*/. Można, rozumować bez wiary w to, co się rozumuje, ale nie można wierzyć bez użycia rozumu: jest to biologicznie niemożliwe ! /Chyba, że nie wszyscy ludzie mają jednakową biologię mózgu, co jest całkiem możliwe, biorąc pod uwagę w co też ludzie potrafią wierzyć !/.

Z tej samej przyczyny *wiara* nie może rozumu *pouczać*, ani go *strzec*, ani *wyzwalać* od błędów /musiałaby być drugim rozumem, niezależnym od tego pierwszego, natomiast zależnym od prawd religijnych i na dodatek *dominującym* ! Więc jaką rolę miałyby spełniać ten pierwszy rozum ? Niewolnika ?/. Co najwyżej, bezkrytyczna wiara w dogmaty religijne może *oślepić* rozum do tego stopnia, iż jakiegokolwiek *rozumowanie* staje się niemożliwe.

Seneka to dobrze ujął w swym znanym powiedzeniu: -"Czy jeszcze *wierzysz*, czy już *myślisz* ?".

A mimo to tacy ludzie, jak np. Św. Tomasz z Akwinu, czy Tertulian, który odrzucał filozofię, a poznanie przez wiarę pojmował, jako coś gatunkowo lepsze od poznania rozumem — stworzyli ten idiotyczny podział, który najlepiej chyba odzwierciedla stan umysłów ludzi,

tworzących dogmaty religijne. Wiara religijna tym się różni od jakiegokolwiek innej wiary, iż wmawia się nam, że jest ona synonimem *pewności* i że może funkcjonować w oderwaniu od umysłu, jako twór abstrakcyjny /patrz postanowienia Św. Soboru/. Różni się ona także swoim skomplikowanym pochodzeniem /przypomnę: u mnie wynika ona ze zrozumienia i akceptacji, w Biblii "...wiara rodzi się z tego, co się słyszy..."/, natomiast doktryna katolicka uczy: -"*Akt wiary* jest to przyjęcie prawdy nadnaturalnej przez *rozum* , pod nakazem *woli* , pod wpływem *łaski* , ze względu na *powagę* Boga objawiającego". Lecz w Piśmie Św. Czytamy: -"*Łaską* bowiem jesteście zbawieni przez *wiarę* , a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga. Nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił". Innymi słowy jest to tak:

Do wiary rozum dochodzi pod nakazem woli, ale pod wpływem łaski od Boga, która jest Jego darem. zaś łaskę od Boga otrzymujemy za *wiarę* w Niego. Zatem wiara niemożliwa jest bez łaski od Boga, a jednocześnie łaska niemożliwa jest bez wiary w Niego. A na koniec, jakby jeszcze tego było mało, dodany jest argument autorytetu, w postaci *powagi* Boga objawiającego.

W tym przypadku, szczególnie domagam, się wyjaśnienia fachowca, bo sam nie mogę sobie w żaden sposób poradzić z tym niełatwym problemem teologicznym; albo źle go sobie tłumaczę, albo logika mnie zawodzi, albo wszystkiego nie wiem, co jest potrzebne aby zrozumieć ten problem. Tak, czy inaczej, proszę o pomoc w zrozumieniu powyższego.

Dlaczego więc rozum jest takim zagrożeniem dla wiary, skoro i wiara, i rozum, i wola, i łaska pochodzą od tego samego Boga ? Nie potrafię tego pojąć...

Więc skoro są dwa porządki poznania: wiary i rozumu, to można z góry założyć, iż wszystkie próby rozumowego poznania Boga, spełzną na niczym — na co najlepszym dowodem jest właśnie ta moja próba rozumowego poznania naszego Boga. Dlaczego zatem, jedne autorytety religijne zapewniają nas, iż jest to całkiem możliwe, podczas, gdy inne temu przeczą?

Jaki więc rodzaj *myślenia* mieli na myśli św. Bazyli i św. Augustyn? Jaką to *męźność* w myśleniu i jaką *niezależność* myślową, miał na myśli lord Kelvin? Jakie to sztuczne granice, które przeszkadzają w *prawidłowym* myśleniu i jaką to *otwartość* umysłu na każdą prawdę miał na myśli autor jednej z apologetycznych książek, które zawsze czytuje z prawdziwą przyjemnością, i które są dla mnie nieocenionym źródłem informacji o religiach?

Po głębokim przemyśleniu tego fenomenu teologiczno — biologicznego, doszedłem do następującego przekonania: *właściwa wiara w Boga* — to taka, która czyni, *koniecznym* istnienie jego *pośredników* — *kapłanów* . Żadna inna nie będzie właściwa, choćby była najbardziej spójna i logiczna i jak najlepiej uzasadniona. I to chyba mieli na myśli ci wszyscy, którzy tak zachęcali do „rozumowego” poznania Boga.

Zatem wiara w Boga jako takiego to za mało, a wiara w absolut nikomu do niczego nie byłaby potrzebna. Konieczna jest taka wiara, która uzasadnia potrzebę istnienia kapłanów. Dlatego właśnie ten wizerunek Boga jest taki, a nie inny;... Boga, który postanowił i nakazał swemu stworzeniu, aby służyło mu i czciło Go w szczególny sposób: mianowicie poprzez określony rytuał religijny, którego głównymi aktorami są kapłani w barwnych i bogatych strojach,... Boga, którego *zawsze* trzeba czcić za *pośrednictwem kapłanów* w specjalnych budowlach zwanych świątyniami, albo „domami bożymi” i koniecznie poprzez *liturgię* , używając do tego ścisłego *kanonu* religijnych formuła, a także obrazów, figur i innych gadżetów. Żadna inna forma okazywania czci naszemu Bogu nie jest mu miła, ani przez Niego akceptowana. Ten nasz Bóg *musi* mieć takie cechy, które uzasadniają potrzebę istnienia *pośrednika* pomiędzy Nim, a człowiekiem. O czym to może świadczyć ?

Jeśli uważacie, iż nie mam racji, proszę zastanowić się nad tymi pytaniami:

-"*Dlaczego* Bogu tak bardzo miałyby zależeć, *aby człowiek w Niego wierzył?*" /Do tego stopnia, iż swą *łaską* obdarowywuje tych wszystkich, którzy w Niego *wierzą* ,... Ponieważ bez niej nie mogliby w Niego... uwierzyć/.

-"*Dlaczego* Bóg miałby *wiarę* w Niego stosować jako kryterium oceny człowieka: wierzący w Niego — zbawieni, nie wierzący — potępieni ?" /"Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego"/.

-"*Dlaczego* *niewiara* w Boga lub niewłaściwe Jego poznanie uważana jest za największą *winę* człowieka?" /"Nie są bez winy - jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć Wszechświat — jakże nie mogli rychlej znaleźć Jego Pana ?"/.

-"*Dlaczego* największym bluźnierstwem dla Boga /a więc najokrutniejsze kary były za to przewidziane/ był *zawsze* *ateizm* i *apostazja* ? /"Nie ma pokoju dla bezbożnych — mówi Pan"/.

-"Dlaczego największy nacisk w religii kładzie się na *bogobojność*?! /czyli strach przed Bogiem/, a jednocześnie każe się go kochać?"

Do czego to wszystko mogłoby służyć Bogu, który ma nad nami i tak absolutną władzę, ponieważ jest On jedynym autorem /Stwórcą/ wszystkiego, co istnieje ? I /tak jak pisarz/ zna On każdą naszą myśl nieskończenie wcześniej *zanim* zaistniała w naszym umyśle; bo to On — całą wieczność wcześniej - zdecydował o tym, czy na przykład będę wierzącym, czy też ateistą... I teraz jedynie realizuje się Jego wola w rzeczywistości bieżącej /mówiąc religijnym językiem: "Słowo staje się ciałem"/.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 27-02-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,300) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,300>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl